

Nad mogiłą wielkiego artysty.

Śmierć wielkiego artysty, jednego z najświetniejszych malarzy polskich, obudziła doniosłe echo wszędzie, gdzie kultura polska panuje. To też pogrzeb Chełmońskiego, zewnętrzna forma skromny, był narodową manifestacją żałobną, z którą duchowo zjednoczyły się sfery kulturalne na wszystkich ziemiach polskich.

Na skromnym cmentarzu wiejskim w Ojrzanowie spoczęły zwłoki doczesne artysty. Nie wielki był orszak, który trumnę na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzał, ale nie brakło w nim wybitnych przedstawicieli inteligencji; delegaci warszawskich instytucji artystycznych, delegacja młodzieży szkół polskich, delegacja szkoły sztuk pięknych — ci przede wszystkim, którym w dążeniu do ideałów artystycznych był przewodnikiem. Piękną przemowę w imieniu warszawsk. Tow. Zachęty Sztuk pięknych wygłosił właściciel Ojrzanowa p. Stefan Dziewulski, podnosząc wielkość ducha zgasłego artysty, oraz jego szczytne pojmowanie zadań sztuki. Był Chełmoński istotnie jednym z tych, co sztandarów nie zniżają nigdy przed wymaganiami życia, jednym z tych wybranych, o których marzył Norwid, jednym z tych budowniczych kultury polskiej, którzy sztukę swą zawieszają „jako chorągiew na prac ludzkich wieży”. Miłował ziemię, miłował lud, miłował piękno; w tych trzech umiłowaniach zamykał się cały. I hołdem wymownym przed Chełmońskiego „programem” artystycznym było serdeczne przemówienie przedstawiciela „Młodej sztuki” pana Świdwińskiego, który

oświadczył, że najmłodszy artyści polscy z natchnień Chełmońskiego czerpać będą swe najżywotniejsze hasła.

W dzień pogrzebu Chełmońskiego w Ojrzanowie, 8 b. m., w Warszawie na znak żałoby za-

przez którąś z instytucji publicznych, n. p. przez Tow. Zachęty — domku w Kuklówce, w którym mieszkał artysta i przeżył długie lata i całej posiadłości, aby zachować to wszystko, a zwłaszcza pracownię, w stanie obecnym, jako pamiątkę. „Dworek Chełmońskiego” mógłby stanowić miejsce pielgrzymki dla tych co sztukę polską kochają. (Zrobić to tem łatwiej, że posiadłość wystawiona będzie na licytację — za długi, oczywiście nie przez artystę zrobione). Myśl tę podnieść należy z uznaniem i gorąco ją poprzeć...

Ze szczegółów biograficznych, które obecnie wychodzą na jaw, godne podniesienia są wspomnienia artysty Wawrzeńckiego, z których wypływa, że Chełmoński ciężko walczyć musiał z niesłychanymi przeciwnościami losu dla swej sztuki — a pomimo to nie ugiął się nigdy. Skromność jego była przyczyną, że niewielu tylko o tem wiedziało. Ta sama skromność kazała mu unikać wszelkiego rozgłosu. W pogodzie ducha i filozoficznej wzniosłości umysłu trwał artysta do końca, pracując nad swymi wielkimi dziełami i nie narzucając się nikomu. Wielkość straty i spuścizny oceniamy dopiero teraz,

gdy śmierć położyła kres żywotowi jego i twórczości.

Rzadka uroczystość.

Niezwykłe piękną i rzadką uroczystość obchodzono przed kilku dniami w kasynie gazowni przy ul. Ludnej w Warszawie. Oto odbyły się tam, że



Nad mogiłą wielkiego artysty: S. p. Józef Chełmoński według portretu prof. Wyczółkowskiego.

mknięty był gmach Tow. Zachęty. W krakowskim Muzeum Narodowym wszystkie posiadane przez muzeum dzieła zgasłego artysty zgromadzono razem, a portret jego otulono w krepę żałobną. Grób mistrza na cmentarzu ojrzanowskim tymczasem znaczy się tylko kopcem żółtego piasku, pokrytym licznymi wieńcami; niewątpliwie jednak stanie tam wkrótce nagrobek godny artysty i dzieł jego. W pi-smach warszawskich poruszono też myśl nabycia



Nad mogiłą wielkiego artysty: Pochód żałobny ze zwłokami ś. p. Chełmońskiego wyrusza z kościoła w Ojrzanowie.